

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/81229,Bili-w-sposob-nieludzki-Pogrom-w-Kolbuszowej.html>



Atlas geograficzny Eugeniusza Romera, 1935 r. Ze zbiorów Biblioteki Narodowej

ARTYKUŁ

Bili w sposób nieludzki... Pogrom w Kolbuszowej

Autor: MARTYNA GRĄDZKA-REJAK 06.05.2021

Ludność żydowska zamieszkiwała w Kolbuszowej od XVII w. Dwa wieki później stanowiła już połowę jej mieszkańców. O poprawnych relacjach między dwiema narodowościami żyjącymi w tym podkarpackim mieście miał świadczyć jego herb – dwie uściśnięte dłonie, a obok nich krzyż równoramienny i gwiazda Dawida.

Wiosną 1919 r., kilka miesięcy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, przez tę część Galicji Zachodniej przetoczyła się fala antyżydowskich wystąpień i pogromów. W maju tego roku do szczególnie tragicznych wydarzeń doszło właśnie w Kolbuszowej. Informacje o wydarzeniach w tym mieście, jak też w Kielcach, Lwowie, Pińsku, Wilnie, czy Mińska znalazły się w raporcie Henry'ego Morgenthaua, amerykańskiego dyplomaty i pracownika Departamentu Stanu, stojącego na czele amerykańskiej misji rządowej badającej sytuację Żydów w Polsce.



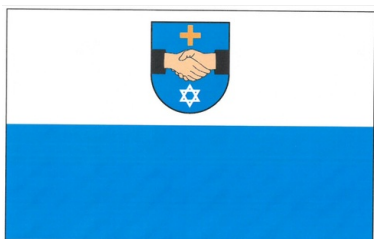
Henry Morgenthau około 1913 r.
Fot Wikimedia Commons (domena publiczna)

Okrzyki pogromowe

Od Wielkanocy, w kwietniu i maju 1919 r., w różnych miejscowościach w powiatach strzyżowskim, rzeszowskim, mieleckim, tarnobrzeskim i kolbuszowskim (Galicja) dochodziło do wystąpień antyżydowskich, rabunków mienia, pobić, a nawet morderstw na Żydach. Kulminacją tych wydarzeń, był pogrom Żydów w Kolbuszowej. Na łamach warszawskiej gazety „Życie żydowskie” pisano:

„Codziennie napływają zastraszające wieści o systematycznych pogromach, dokonywanych na żydach w Galicji środkowej. Rzeszów, Tarnobrzeg, Kolbuszowa i Mielec oraz okolice są terenem tych pogromów. Wypadki, jakie wydarzyły się w ubiegłym tygodniu w Kolbuszowie, prześcigają wszystkie okropności, jakie dotychczas działy się w tej dzielnicy”.

Wystąpienia antyżydowskie, do jakich doszło na wskazanym wyżej terenie wiosną 1919 r., miały związek z czynnikami natury ekonomicznej, ubóstwem i głodem, a także stanem anomii wywołanym trwającą ponad 4 lata wojną. Nie bez znaczenia była także kwestia agitacji politycznej (np. posła Tomasza Dąbala), powiązana z nawoływaniem i oczekiwaniem reformy rolnej. Istotnym czynnikiem było także działanie ks. Eugeniusza Okonia i podjęta przez niego próby utworzenia rządzonej przez chłopów tzw. Republiki Tarnobrzesckiej. Motywy antysemickie także miały tu znaczenie; zakorzenione stereotypy np. o żydowskim bogactwie czy też związane z tzw. mordem rytualnym dały o sobie znać na różnych etapach tych wystąpień. Żydów, choć mieszkali na tym terenie od wieków, ze względów kulturowych, językowych i religijnych postrzegano jako obcych, co w połączeniu ze wspomnianymi stereotypami m.in. wpłynęły na to, że gniew, frustracja oraz agitacje lokalnych polityków wzywające chłopów do walki o prawa, skierowane zostały właśnie przeciw ludności żydowskiej.



„Ludność żydowska zamieszkiwała w Kolbuszowej od XVII w. Dwa wieki później stanowiła już połowę jej mieszkańców. O poprawnych relacjach między dwiema narodowościami żyjącymi w tym podkarpackim mieście miał świadczyć jego herb - dwie uściśnięte dłonie, a obok nich krzyż równoramienny i gwiazda Dawida”. Fot. Flaga Gminy Kolbuszowa ze współczesną

wersją herbu.

Rozbestwione chłopstwo...

Stanisław Tyszkowski, starosta Kolbuszowej, biorąc pod uwagę pogłoski i zajścia w innych miejscowościach regionu, by zapewnić bezpieczeństwo zatrzymał w mieście grupę żołnierzy z 20. Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej. Na jego prośbę, miasto zostało otoczone patrolami wojskowymi, co miało skutecznie zniechęcać do antyżydowskich wystąpień. Patrole rozstawiono przy głównych trasach wjazdowych do miasta. W ten sposób starano się kontrolować, kto do niego przybywa. Środki te jednak nie wystarczyły. 6 maja 1919 r., we wtorek, czyli tamtejszy dzień targowy, w mieście wybuchł pogrom. Okoliczni chłopci, dobrze znając teren, znaleźli nieobsadzone posterunkami dojścia i przedostali się do miasta. Lwowska gazeta „Chwila” donosiła:

„Z wszystkich okolicznych wsi napłynęły w tym dniu wielkie gromady chłopów, uzbrojonych nie tylko w pałki, ale także w rewolwery i karabiny”.

Przybywający na targ mężczyźni i kobiety w kilku miejscach przerwali kordon. Na skutek tych działań doszło do walki pomiędzy zgromadzonym tłumem i wojskiem.

Z godziny na godzinę starcia się zaostrzały, zarówno żołnierze, jak i niektóre, uzbrojone, osoby z tłumy zaczęły do siebie strzelać. Pogrom przybierał na sile. Część tłumu przystąpiła do rabunku sklepów i mieszkań żydowskich. Napadano na ludność, głównie żydowską, ale też i na Polaków. Jak notowano na łamach „Chwili”:

„Bezkrwawe z początku rabunki, zamieniły się na masakry i przerzuciły się także na bogatszych chłopów, pod pozorem, że mienie żydowskie u siebie przechowali. Rabusie gotowali się już i do napadów na dwory, które jednak zorganizowały przy pomocy poważniejszych chłopów własne zbrojne milicje i do napadów, jak dotąd, nie przyszło”.

Z kolei na łamach „Życia żydowskiego” informowano o aktach przemocy wobec Żydów:

„Tutaj wszystkich napotkanych żydów bili w sposób nieludzki i rozgromili cały ich dobytek. Rozbestwione chłopstwo nie szczędziło ani dzieci, ani kobiet, ani starców”.

Grabieże rozpoczęły się w okolicy znajdującego się na krańcach miasta sądu, a następnie stopniowo obejmowały kolejne części miasta oraz okolic, w tym tzw. Kolbuszowę Dolną. Żydowskich mieszkańców bito i znęcano się nad nimi. Niektórzy z uczestników pogromu usiłovali też podpalać budynki. Starosta miasta pisał później w raporcie, że tamtejszy wikary klęczał w rynku kolbuszowskim i wzywał do zaprzestania podpałek oraz ugaszenia tych istniejących. Ryzyko znacznych zniszczeń w mieście było duże ze względu na gęstą i drewnianą zabudowę wokół rynku. Lwowska „Chwila” donosiła też o materialnych skutkach pogromu:

„W całej Kolbuszowej wszystkie sklepy, wyłącznie żydowskie, zostały zrabowane. Nie ocalał ani jeden. Szkody na razie ocenić nie można, jest ona jednak olbrzymia, gdyż zniszczono wiele drogich towarów”.

Nie wiadomo, ile dokładnie osób wzięło udział w pogromie w Kolbuszowej ani czy byli to mieszkańcy miasta i okoliczni chłopcy, czy też część z nich przybyła z sąsiednich powiatów. W źródłach jest mowa o 3 tys., a nawet o 8 tys. osób. Biorąc pod uwagę, że dni targowe przyciągały ludność z często oddalonych miejscowości nie można wykluczyć, że wiele osób zjawiało się wówczas w mieście.



Odnowiony budynek synagogi w Kolbuszowej, zdewastowanej przez Niemców w czasie II wojny światowej. Widok z 2019 r. Fot. Wikimedia Commons/Regan1973 - Praca własna (CC BY-SA 4.0)

Bilans ofiar

Sprawozdanie komisji rządowej wskazuje, że w wyniku tych dramatycznych zajść śmierć poniosło 8 Żydów, a ok. 100 zostało rannych. Z kolei na łamach lwowskiej „Chwili”, za krakowskim „Nowym Dziennikiem” z 8 maja podano z nazwiska 9 ofiar i jedną bezimienną:

„Zabici zostali: 1) Salamon Schnur (92 lat, leżał w łóżku chory), 2) Pejsach Lichtmann (65 lat), 3) Sara Blitzer (70 lat), 4) Markus Silber (70 lat), 5) Ryfka Anschiesiger (55 lat), 6) Markus Kirszbaum (24 lat, zastrzelony przez ekscedenta na cmentarzu żydowskim, gdzie się ukrył: okupił się kilku napastującym go bandytom, a gdy w końcu zabrakło mu pieniędzy, został zastrzelony), 7) Sara Hena Natanowicz (55 lat), 8) Naftali syn mełameda [nauczyciela żyd.] 20 kilka lat, 9) Żona Herscha Bienenstocka (65 lat). Ma być jeszcze jedna osoba zabita”.

Starosta Kolbuszowej w sprawozdaniu wskazał 10 ofiar po stronie społeczności żydowskiej, „nad których zwłokami niemiłosiernie pastwiono się”. W jednym ze źródeł wspomniano o kilku zgwałconych wówczas Żydówkach. Z kolei Norman Salesitz pisał o narodzinach dziecka podczas pogromu – Nussina Schreka, którego nazywano Nussin Pogromszczyk. Poległo co najmniej dwóch żołnierzy i jeden żandarm oraz trzech chłopów. Bilans ten może być niepełny, gdyż rannych i zabitych uczestników pogromu starano się jak najszybciej zabrać z terenu miasta, trudno zatem ocenić, ile dokładnie było ofiar po stronie tłumu.

Wydarzenia w mieście zostały stłumione tuż przed północą. Wysłany do tego celu z Rzeszowa batalion 1-go pułku strzelców podhalańskich po drodze rozpędzał grupy chłopów gromadzących się w okolicznych miejscowościach. W kolejnych dniach po tym pogromie, zarówno w Kolbuszowej, jak i okolicznych miejscowościach, m.in. Sokołowie, Widełce i Kupnie aresztowano kilkadziesiąt osób, określanych jako przywódców ekscesów. Skonfiskowano też ponad sto sztuk broni palnej. Kilkunastu aresztowanych, głównie dezertersów lub wcześniej oskarżonych o różne napady i rabunki przewieziono do Rzeszowa, by tam oddać ich pod jurysdykcję sądu doraźnego. W prasie pisano:

„Po wsiach wojsko dokonuje szczegółowych rewizji wśród chłopów, odbierając im broń i amunicję. Nastrój na wsi przygnębiony. Chłopi tłumaczą się, iż do rozruchów namówili ich agitatorzy z Królestwa, którzy rozrzucali odezwy; z treści tychże wynikało, iż żydzi otruli gdzieś oddział wojska polskiego (tytoniem i herbata), za co należy się im odwet. Te prowokacyjne odezwy padły na przygotowany z dawna grunt i doprowadziły do rozruchów”.

Na karę śmierci skazano Jakuba Wilka z Nowej Wsi. Wydano 8 wyroków skazujących, niektórych na karę ciężkiego więzienia od 5 do 20 lat. Na rynku w Kolbuszowej zainstalowano na dwa dni szubienicę, mającą wzbudzić strach u lokalnej ludności i powstrzymać ją przed kolejnymi wystąpieniami antyżydowskimi. Jak relacjonował gen. ppor. Józef Szamota, ten efekt został przynajmniej częściowo osiągnięty, gdyż nastroje wyciszyły się, a zdarzało się, że zwracano właścicielom zrabowane rzeczy. W kolejnych miesiącach i latach do podobnych wydarzeń już nie doszło.

COFNIJ SIĘ